

Peja (Slums Attack), Wchodzę na raz (Can You F

Szare życie I nadzieje na poprawę jutra
NIE CHODZI O Luksusy
Ale niepewności jest nudna
I sto razy gorsza
Od faktów dokonanych'
Dużo problemów
Co się stanie to się stanie
Codzienności nowe formy
Szare kolory
Każdy jest od tego chory
Nie ugrzęznąć w gównie, podstawowe zadanie
To dla mnie jest ważne
Tak jak w gadce przesłanie
A socjolog znów powie, że dzieciaki zbuntowane
W zawiązku z wiekiem dorastania
Co on ma do gadania
Życia nie zna a przedstawia żywy dowód prostowania
Bo sierota już nie kradnie
I w ośrodku jest fajnie
Beznadziejność ustroju
Brzmi to cokolwiek banalnie

Wchodzę na raz

W życiu różnie się zdarza
Raz nie mam co jeść więc się sprężam i narażam
Raz mam potąd wszystkiego
Wiec się dzielę kolegą
Komu co potrzeba
Jeśli nie ma sprawy nie ma
W końcu nie jest tak najgorzej
Chociaż mogło by być lepiej
To nie jst świat trzeci
Reżym z Chińskim pojebem
Ani tak co parem kroków
Ktoś zalicza glebę
Dać radę trzeba
Tak jak w starym kawałku
Ulice mego miasta pełne wyjebek i wałków